

Sygn. akt I ACa 1264/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 czerwca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Roman Sugier
Sędziowie :	SA Ewa Jastrzębska (spr.) SO del. Tomasz Tatarczyk
Protokolant :	Agnieszka Szymocha

po rozpoznaniu w dniu 12 czerwca 2018 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa M. U.

przeciwko Z. D., J. N. (1) i J. D.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanej J. N. (1)

od wyroku Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej

z dnia 4 października 2017 r., sygn. akt I C 127/16

1) oddala apelację;

2) zasądza od pozwanej J. N. (1) na rzecz powoda 540 (pięćset czterdzieści) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSO del. Tomasz Tatarczyk	SSA Roman Sugier	SSA Ewa Jastrzębska
---------------------------	------------------	---------------------

Sygn. akt IA Ca 1264/17

UZASADNIENIE

Powód M. U. domagał się:

a) zakazania pozwanej J. N. (1) naruszania godności osobistej oraz dobrego imienia powoda poprzez jego pomawianie przed osobami fizycznymi lub instytucjami o stosowanie przemocy psychicznej i fizycznej, znęcanie się nad rodziną oraz złośliwe nękanie;

b) zobowiązania jej do zamieszczenia w terminie jednego miesiąca od prawomocności wyroku ogłoszenia prasowego w tygodniku (...)

o następującej treści: „J. N. (1) przeprasza M. U. za to, że naruszyła Jego godność osobistą i dobre imię poprzez pomawianie Go w toku postępowań sądowych oraz publicznie o stosowanie przemocy psychicznej i fizycznej, znęcanie się nad rodziną oraz złośliwe nękanie”;

c) zasądzenia od niej kwoty 2.000 zł na rzecz organizacji pożytku publicznego (...) (nr KRS (...), nr rachunku bankowego PL (...));

d) zasądzenia od niej kwoty 5.000 zł, a od pozostałych pozwanych po 1.500 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych w terminie miesiąca od prawomocności wyroku;

oraz zwrotu kosztów postępowania.

W uzasadnieniu podniósł, że J. N. (1) to jego była żona, a pozostali pozwani to jej rodzice. Od momentu zainicjowania postępowania rozwodowego przez żonę stał się adresatem pomówień o popełnienie przestępstw przemocy wobec żony i dzieci, co go upokarzało z uwagi na naruszenie jego dobrego imienia.

Pozwani wniesli o oddalenie powództwa i zasądzenie solidarnie na ich rzecz kosztów postępowania .

Zarzucili, że choć pomiędzy stronami toczyły się liczne postępowania, to ich źródłem był konflikt byłych małżonków, a zarazem kłótnie i rękoczynny. Pozwani nie przedstawiali też fałszywych faktów, pozwana J. N. (1) wszczynając postępowania nie naruszyła prawa, działając w jego granicach, a zarazem miała prawo do obrony w tych postępowaniach.

Wyrokiem z dnia 4 października 2017r. Sąd Okręgowy w Bielsku- Białej:

1.zobowiązał pozwaną J. N. (1) do zaniechania działań polegających na naruszaniu godności osobistej M. U. poprzez godzące w jego dobre imię pomawianie go przed osobami fizycznymi lub instytucjami o stosowanie przemocy psychicznej i fizycznej, znęcanie się nad rodziną oraz złośliwe nękanie;

2.w pozostałym zakresie oddalił powództwo;

3.koszty postępowania wzajemnie zniósł.

Ustalił w uzasadnieniu, iż strony zawarły związek małżeński 20 sierpnia 2005 r. Ze związku tego urodziło się dwoje dzieci- S. (ur. (...)
2007 r.) oraz M. (ur. (...)).

Dnia 12 stycznia 2012 r. pozwana J. U. (1) (obecnie N.) złożyła pozew rozwodowy, wnosząc o rozwód bez orzekania o winie.

W uzasadnieniu podała, że przyczyną konfliktu małżeńskiego były różnice w pojmowaniu celów małżeństwa i obowiązków rodzinnych, a także różne spojrzenia na wychowanie dzieci.

(dowód: pozew k. 15- 18, 563- 566, protokół k. 19- 23, 28- 44, 51- 58, pismo k. 24- 26, 48- 50).

W toku postępowania rozwodowego Sąd Okręgowy w Bielsku- Białej, postanowieniem z 4 czerwca 2012 r., uregulował kontakty powoda z dziećmi, które zostało częściowo zmienione przez Sąd Apelacyjny w Katowicach postanowieniem z 19 lipca 2012 r. (sygn. I ACz 666/12). W uzasadnieniu Sąd ten wskazał, że nie bez znaczenia dla rozstrzygnięcia były zeznania świadków, którym nie do końca powód przeczył, zgodnie z którymi w kontaktach z żoną czy dziećmi był agresywny. Zmiana orzeczenia uzasadniona była też koniecznością wyeliminowania nadmiernych uciążliwości w kontaktach z małoletnimi, przy czym Sąd zaznaczył, że konieczne będzie przeprowadzenie badań diagnostycznych.

(dowód: postanowienia z uzasadnieniami k. 45- 47, 460- 467, 597, 598, e-mail – k. 253, zażalenie k. 584- 589)

Wyrokiem z 21 maja 2013 r. Sąd Okręgowy w Bielsku –Białej (sygn. I RC 50/12) rozwiązał małżeństwo przez rozwód z winy obu stron, powierzył władzę rodzicielską J. U. (1) zastrzegając powodowi prawo do współdecydowania o istotnych sprawach dotyczących dzieci, ustalając kontakty

z dziećmi, a także zasądzając alimenty na rzecz dzieci w wysokości po 750 zł miesięcznie. Jak ustalił Sąd, w czasie prac budowlanych (finansowanych

z zaciągniętego przez strony kredytu, a także ze środków J. U. (1), która przeznaczyła na ten cel kwotę 180.000 zł, uzyskaną ze sprzedaży mieszkania) relacje małżeńskie ulegały pogorszeniu. Powódka (w tym postępowaniu) opiekując się synem i angażując w prace budowlane uważała, że otrzymuje od pozwanego zbyt małą pomoc. Gdy strony zamieszkały w budynku w 2008 r. dochodziło do coraz częstszych konfliktów na tle wychowania syna, czy drobnych różnic związanych z prowadzeniem domu lub wypoczynkiem. Pozwany w stosunku do syna był czasem zbyt surowy, karmił go uderzając w pośladki, czy wyrzucając zabawkę do kominka. W ocenie byłej żony powoda, każde takie zachowanie stanowiło znęcanie się nad dzieckiem. Gdy jednak to powód podejmował słuszne decyzje i tak był przez byłą żonę strofowany. Stopniowo byli małżonkowie tracili zdolność rozwiązywania wspólnie problemów, a pozwany w trudnych sytuacjach obrażał się na powódkę. W czasie jednej z kłótni powódka uderzyła pozwanego w skroń, a on kopnął ją nogą w bok, gdy ta była w ciąży, jednak wskutek tego nie odniosła żadnych obrażeń. Po urodzeniu córki stosunki nie poprawiły się, a pozwany coraz mniej pomagał żonie, w wyniku czego była ona rozżalona. Sam jednak nie dostrzegał problemu, zwłaszcza że pracował nieraz do późnych godzin nocnych. O problemach małżeńskich informowane były osoby postronne.

Powódka wyprowadziła się 8 stycznia 2012 r. po kłótni dotyczącej pójścia z synem do kościoła. Choć 10 stycznia 2012 r. strony podpisały porozumienie odnośnie kontaktów z dziećmi, 2 lutego 2012 r. powódka udała się do (...) Ośrodka Interwencji Kryzysowej stwierdzając, że mąż stosuje przemoc psychiczną i nie interesuje się opieką nad dziećmi, a szczególnie źle traktuje syna. Strony nie potrafiły też porozumieć się co do realizacji kontaktów,

a powódka nie respektowała podpisanego porozumienia. Gdy powód spóźnił się z zapłatą alimentów za maj 2012 r., przelewając omyłkowo pieniądze na inny rachunek, powódka złożyła wniosek egzekucyjny do komornika. W maju 2012 r. pozwany zainicjował postępowanie karne o znęcanie psychiczne żony poprzez pozbawienie go kontaktów, ale zostało ono umorzone. Nadto 24 lipca 2012 r. domagał się zagrożenia powódce nakazaniem zapłaty sumy pieniężnej w kwocie 300 zł za naruszenie obowiązków dotyczących kontaktów z dziećmi. Małżonkowie nie posiadali wspólnego rachunku; pozwany spłacał raty kredytu w wysokości 1.400 zł miesięcznie, finansował zakupy i przelewał na konto żony kilkaset złotych miesięcznie. Regularnie realizował też kontakty w terminach ustalonych przez Sąd, a dzieci lubiły spotkania z ojcem.

Sąd zaznaczył, że rozbieżności w zeznaniach stron w większości wynikały z różnej oceny tych samych zdarzeń i zachowań. Sąd uznał za niewiarygodne zeznania świadka J. D. wskazującej, że powódka miała ślady po kopnięciu. W takiej sytuacji, jak wskazał Sąd, natychmiast skorzystałaby z porady lekarskiej i nie wróciłaby za zgodą rodziców tego samego dnia do domu. Śladom tym zaprzeczyła także świadek J. J. (1), której powódka pokazywała bok. Sąd podzielił zarazem stanowisko powoda, który wskazał, że przed zdarzeniem został popchnięty w głowę. Powrót zaś powódki w tym samym dniu świadczył o tym, że zdawała sobie sprawę, iż sprowokowała męża. Sąd odmówił zarazem wiary zeznaniom powódki, T. D. (1) i Z. D., zgodnie z którymi pozwany bił żonę i ciągnął dzieci za nogi przy przewijaniu. Powódka nie podawała zresztą w Ośrodku Interwencji

Kryzysowej, by miała miejsce przemoc fizyczna, zwłaszcza że nie mieszkała już z mężem. Sąd dodał, że nieuzasadnione było składanie przez strony zawiadomień o popełnieniu przestępstw, wzywaniu policji, czy wniosek o Niebieską Kartę, skoro powódka nie mieszkała już z mężem. Również, przy odrobinie dobrej woli, można było unikać wniosku egzekucyjnego, czy zagrożenia grzywną.

(dowód: wyrok z uzasadnieniem k. 624- 632, 59- 74, protokoły k. 19- 44, 318- 322, 326- 342, 344- 353, 567- 569, 575- 583, 599- 603, 611- 614, pisma k. 24- 26, 323- 325, 570- 572, 604- 609, opinia k. 27, 354- 360, 590- 596, wydruk k. 420- 440, porozumienie k. 562, pełnomocnictwa k. 615, 616, zeznania świadków T. U. k. 200v, M. W. k. 202, pozwanych Z. D. k. 542, J. D. k. 657 i J. N. (2) k. 659, a także nagrania audio- video rozpraw).

Sąd Apelacyjny w Katowicach, wyrokiem z 17 października 2013 r., zmienił powyższy wyrok odnośnie kontaktów, a także obniżył alimenty do kwoty 600 zł, oddalając apelację powódki i pozwanego w pozostałej części.

(dowód: wyrok z uzasadnieniem k. 633- 636, apelacja k. 617- 623).

Po wyprowadzce pozwanej strony nadal pozostawały w silnym konflikcie; kilkakrotnie dochodziło do interwencji policji, kończących się pouczeniami.

(dowód: pismo k. 343, 574).

Poza sprawą rozwodową pomiędzy stronami toczyły się inne postępowania, w tym sądowe. 15 maja 2012 r. pozwana J. U. (1) złożyła wniosek

o egzekucję alimentów na podstawie postanowienia Sądu Okręgowego w B. z 13 lutego 2012 r. (sygn. I RC 50/12) za okres od maja 2012 r. W ramach postępowania zajęte zostało m.in. wynagrodzenie powoda („zajęcie” zostało przesłane do Urzędu Miejskiego w B.), jak też rachunek bankowy. W toku postępowania dłużnik poinformował, że opóźnienie z zapłatą alimentów wynikało z omyłkowego przekazania kwoty na inny rachunek. Postanowieniem z 4 listopada 2013 r. (sygn. (...)) Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w B. umorzył postępowanie na wniosek wierzyciela.

(dowód: wniosek k. 237, zawiadomienie k. 238, zajęcia k. 239- 242, protokół k. 243, 244, skarga k. 245, 246, potwierdzenia k. 247, 252, 254- 261, e- maile k. 248, 249, 253, 640- 642, pismo k. 250, wydruk k. 251, polecenia przelewów k. 252, 262, 263, postanowienie k. 264, zeznania powoda k. 538, a także nagranie audio- video rozprawy).

Prokuratura Rejonowa B. Północ została zawiadomiona przez J. U. (1) o dopuszczeniu się przez powoda przemocy fizycznej i psychicznej wobec żony i dzieci. Zaznaczyła m.in., że powód bił ją i dzieci, rzucał dziećmi o łóżko, szarpał i szturchał, a nadto używał słów obelżywych i poniżał ich. Postanowieniem z 11 września 2012 r. postępowanie zostało umorzone z uwagi na brak dowodów uzasadniających popełnienie przestępstwa. W uzasadnieniu zaznaczono, że do istoty przestępstwa należy przewaga sprawcy nad pokrzywdzonym, której nie może się przeciwstawić. Tymczasem, choć małżonkowie byli skonfliktowani, nie doszło do zdominowania jednego z małżonków przez drugiego. Postanowieniem z 28 marca 2013 r. postępowanie zostało umorzone po raz kolejny.

(dowód: zawiadomienie k. 269- 292, protokoły k. 297- 305, 308- 311, 361- 363, postanowienia k. 306- 307, 364, 365, zażalenie 312, 313, pismo k. 314- 317).

Na skutek zgłoszenia pozwanej J. U. (1), 28 maja 2012 r. założona została Niebieska Karta. W dokumentach zaznaczono, że przemoc polegała na popychaniu i uderzaniu (nie zaznaczono pozycji kopania), a nadto krytykowaniu i niepokojeniu. Jednocześnie w dokumentach nie zaznaczono, by przemoc miała być skierowana wobec dzieci.

(dowód: Niebieska Karta k. 293- 296, 650- 655, kserokopia k. 656, protokół k. 645- 648, zaświadczenie k. 573, zeznania świadków J. J. (2) k. 443, E. F. k 444, M. M. (2) k. 445, a także nagranie audio- video rozprawy).

Dnia 24 lipca 2012 r. powód złożył wniosek o zagrożenie żonie nakazem zapłaty sumy pieniężnej za każde naruszenie obowiązków dotyczących ustalonych orzeczeniem sądowym kontaktów z dziećmi (sprawa prowadzona przez Sąd Rejonowy w B.; sygn. (...)). Postanowieniem z 13 grudnia 2012 r. Sąd zagroził nakazaniem zapłaty zaznaczając, że uczestniczka uniemożliwiła M. U. kontakt z dziećmi 2, 4 i 6 lipca 2012 r. wyjeżdżając z dziećmi na wakacje.

(dowód: wniosek k. 457- 459, odpowiedź k. 461- 464, postanowienia z uzasadnieniami k. 468- 482).

Dnia 22 grudnia 2012 r. J. U. (2) złożyła zawiadomienie o jej nękanii poprzez nieustanne dzwonienie, puszczanie SMS- ów, sygnałów telefonicznych i złośliwe niepokojenie. Powód został uniewinniony od popełnienia zarzucanego mu czynu. Jak zaznaczył Sąd, ilość połączeń, a zarazem cel- pozyskania informacji o stanie zdrowia dziecka- wykluczał zamiar jedynie dokuczenia żonie.

(dowód: protokół k. 369- 375, wyroki z uzasadnieniem k. 376- 380, 610, pisma k. 381- 383, 393- 394, wydruki k. 384- 392, wykaz połączeń k. 395)

Przed Sądem Okręgowym w Bielsku- Białej toczyła się też sprawa o naruszenie dóbr osobistych J. U. (1) przez M. U. poprzez przesłanie osobom postronnym opisanego wyroku z 21 maja 2013 r. oraz apelacji. Wyrokiem z 17 kwietnia 2014 r. (sygn. I C 361/13) Sąd zobowiązał powoda do przeproszenia byłej żony, zakazał ujawniania osobom postronnym szczegółów postępowań sądowych, a także zasądził po 1.000 zł na rzecz byłej żony oraz na cel społeczny. W uzasadnieniu Sąd zaznaczył, że o ile zawarcie w apelacji zarzutów dla ochrony swoich praw było uzasadnione, to już ich ozpowszechnienie osobom trzecim było bezprawne. Sąd Apelacyjny w Katowicach oddalił apelację powoda (sygn. I ACa 635/14).

(dowód: pismo k. 75- 78, wyroki z uzasadnieniami k. 516- 525, 531, apelacja k. 526- 530).

Z kolei przed Sądem Rejonowym w B. toczyła się sprawa o zmianę kontaktów. Postanowieniem z 19 listopada 2015 r. (sygn. (...)) Sąd ten zmienił kontakty orzeczone wyrokiem rozwodowym, a Sąd Okręgowy w B. postanowieniem z 21 kwietnia 2016 r. oddalił apelację powoda i zażalenie uczestniczki. W uzasadnieniu zaznaczył, że nie stwierdzono, by dzieci były obiektem przemocy psychicznej czy usystematyzowanej manipulacji rodziców.

(dowód: protokół k. 79- 87, opinia k. 88- 106, wniosek k. 483- 485, pisma k. 486- 491, postanowienia z uzasadnieniami k. 492- 515).

Jednocześnie prokurator Prokuratury Rejonowej B. Północ umorzył śledztwo przeciwko J. U. (1) o składanie fałszywych zeznań w sprawach (...) i (...), dotyczących wykonywanych przez powoda do niej połączeń telefonicznych, sygnałów i wysyłania SMS- ów, jak też kierowania pogroźek. Postępowanie zainicjował powód. W uzasadnieniu wskazano, że materiał dowodowy nie pozwolił na uznanie, że zeznania były fałszywe, zwłaszcza że nie było już możliwości uzyskania pełnego wykazu połączeń.

(dowód: postanowienie z uzasadnieniem k. 116- 122, 401- 404, protokoły k. 397- 400).

Ugodą z 23 czerwca 2015 r. zakończyła się sprawa prowadzona przez Sąd Rejonowy w Bielsku-Białej o podział majątku wspólnego stron (sygn. II Ns 143/14).

(dowód: protokoły k. 107- 115, 643, postanowienie k. 644).

Pozwana J. U. (1) zawarła ponownie związek małżeński przyjmując nazwisko N..

(okoliczność bezsporna k. 200).

Sąd pierwszej instancji ustalił stan faktyczny na podstawie zawnioskowanych przez strony dowodów, w tym dowodów z dokumentów, ujawnionych w toku postępowania.

W ocenie sądu pierwszej instancji powództwo zasługiwało na częściowe uwzględnienie.

Podkreślił sąd pierwszej instancji, iż w niniejszej sprawie powód dochodził roszczeń z tytułu naruszenia dóbr osobistych przez pozwanych w związku z pomówieniami o stosowanie przemocy psychicznej i fizycznej, znęcanie się nad rodziną oraz złośliwe nękanie. Nadto zarzucał wszczęcie dyskredytującej go egzekucji alimentów.

Wskazał sąd pierwszej instancji, iż z zebranego w sprawie materiału wynika, że istotnie pozwana J. N. (1) zarzucała byłemu mężowi

w sprawie rozwodowej przemoc fizyczną względem niej i dzieci (k. 20), a także znęcanie się fizyczne i psychiczne nad nimi (k. 25). W piśmie z 4 marca 2013 r. powołała się ponownie na stosowanie przemocy wobec dzieci i niej, założenie Niebieskiej Karty czy toczące się postępowanie karne (k. 49). Na rozprawie zeznała, że powód bił syna po „pupie”, awanturował się i wrzucał zabawki do pieca, kopnął ją w brzuch, choć ona nie uderzyła go w twarz (k. 53). Szarpał też ją, bił i dawał klapsy w „tyłek” i często mówił do S. „ty głupku”, a do niej „wypier...” i że jest „głupia” (k. 53). Przyznała, że dzwoniła do pracodawcy żądając powstrzymania pozwanego przed nękaniami jej telefonami (k. 76),

a w przedmiocie nękania jej telefonami i SMS-ami toczy się postępowanie o wykroczenie (k. 77). W sprawie o podział majątku zeznała, że mieszkając z mężem bała się o życie, zdrowie i bezpieczeństwo własne oraz dzieci (k. 111).

Z kolei w zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa, zawierającym wpisy z okresu od 2007 r., zaznaczyła, że powód pozostawił małe dziecko bez opieki, a po zwróceniu mu uwagi „nabijał się” z niej (k. 270). Dodała, że gdy była

w 3-4 miesiącu ciąży „M” kopnął ją „mocno w brzuch” tak, że martwiła się, czy nic nie stało się dziecku (k. 273). Wróciła jednak później do domu i nie zawiadomiła policji myśląc, że to był ostatni raz (k. 274). Gdy powód wydawał rozkazy dziecku i ono nie słuchało kończyło się to krzykiem, karą lub biciem dziecka (k. 275). Zimą 2010 r., gdy S. zrobił dziurę w tynku drewnianym mieczem powód krzyczał na dziecko „ty ciamajdo”, „gamoniu”, „zamknij się”, a gdy pozwana wyrwała dziecko usłyszała sama wyzwiska (k. 277). Zeznała też, że zdarzało się, iż S. był bity w tyłek” tak mocno, że aż się wyginał; gdy powód był wściekły tak samo bił ją „w tyłek” (k. 279). Dodała, że gdy 8 stycznia 2012 r. opowiadała policjantowi

o przemocy ten odwoził ją od założenia Niebieskiej Karty mówiąc, że do niczego się to nie przyda (k. 291). W protokole o przyjęciu zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa dodała, że powód bił ją i dzieci, rzucał dziećmi o łóżko, szarpał i szturczał, a nadto używał słów obelżywych i poniżał ich (k. 298). Zainicjowała też postępowanie wykroczeniowe zarzucając byłemu mężowi złośliwe jej niepokojenie nieustannym dzwonieniem, puszczaniem SMS-w czy sygnałów (k. 369, 371).

Pozwana J. D. zeznała w sprawie rozwodowej, że J. była „skopana” i miała siniaki na lewym boku, a jej ojciec ją „ratował” (k. 31). Dodała, że powód rzucił się na nią z pięściami, a J. stanęła między nią a powodem; gdy z kolei córka nie chciała wydać dzieci powód pchnął drzwi, które uderzyły ją w lewy bok tak, że się przewróciła (k. 32). Powód bił też, jak zeznała, dzieci, rzucał na tapczan czy szarpał za nogi (k. 31). Taka przemoc, jak opisane kopnięcie, zdaniem J. D. występowała od 2008 r. (k. 33). Nadto powód filmował ich i nękał, a także wyrażał się wulgarnie o córce (k. 33). W postępowaniu karnym zeznała, że powód znęcał się nad żoną, nękał nagrywając na telefon, używał słów obelżywych, rzucał dziećmi i dawał im klapsy, kopnął żonę w brzuch (k. 300v).

Z kolei Z. D. zeznał w sprawie rozwodowej, że powód kopnął żonę (k. 34), a w stosunku do syna używał określenia „głupek” (k. 35), podrzucał dzieci, potrząsał S., a podczas przewijania pociągał je za nogi (k. 35). Informacje

o zachowaniach powoda miał jednak głównie od córki (k. 35). W sprawie o podział majątku dorobkowego zeznał, że powód używa wobec nich i córki języka obraźliwego (k. 108). Dodał, że córka opuściła dom w akcie desperacji, bo obawiała się o życie i zdrowie własne oraz dzieci. Była też napastowana emocjonalnie i fizycznie (k. 108). W postępowaniu karnym zaś zeznał, że powód poniżał byłą żonę. Od córki słyszał, że była szarpana; nadto powód bił dzieci

i rzucał nimi (k. 302v). Jego córka była zapłakana i bała się męża (k. 302v). Gdy słyszał awanturę dzwonił na policję, gdyż bał się o zdrowie córki i wnuków (k. 302v).

W ocenie sądu pierwszej instancji zarzuty kierowane względem powoda o stosowanie przemocy psychicznej i fizycznej, znęcanie się nad rodziną czy złośliwe nękanie były nieuzasadnione. Zgodnie z definicją Słownika Współczesnego Języka Polskiego, pod redakcją prof. Bogusława Dunaja (Wilga, Warszawa 1996), przemoc to nadużywanie siły, wykorzystanie przewagi fizycznej dla określenia jakiś celów, a także czyny sprzeczne z prawem, którym towarzyszy przymus fizyczny, nadużycie, bezprawie (s. 884). Psychika to sfera wewnętrzna związana z funkcjami mózgu- intelektem, uczuciami, duchowością i wolą (s. 918). Z kolei znęcanie to zadawanie komuś niepotrzebnych cierpień fizycznych lub duchowych niepotrzebnie lub z niskich pobudek (s. 1370). Przemoc zakłada więc przewagę jednej ze stron i jej wykorzystanie dla przełamania oporu i wymuszenia określonego zachowania dla osiągnięcia pewnych celów. W sferze fizycznej to najczęściej uderzenia, popychanie, kopnięcia, czy pobicia, a w psychicznej- wszczynanie awantur, obelgi, inwektywy, czy groźby. Samo jednak użycie siły fizycznej nie jest równoznaczne ze stosowaniem przemocy, gdyż konieczne jest dodatkowo, jak wskazano, uzyskanie pozycji dominującej przez sprawcę przemocy. Analogiczne przesłanki wymagane są zresztą na kanwie art. 207 k.k. (por. J. Kosonoga (w:) Kodeks karny..., red. R.A. Stefański, 2015, s. 1335; wyrok SA w Lublinie z dnia 13 września 2001 r., II AKa 161/01, OSA 2002, z. 12, poz. 83). Z kolei nękanie to nieustanne niepokojenie, gnębienie czy prześladowanie kogoś (s. 585), a więc nacechowany złą wolą ciąg zdarzeń.

Zdaniem sądu pierwszej instancji ze zgromadzonego materiału dowodowego wynikało, że istotnie powód kopnął powódkę, gdy była w ciąży, jednak nastąpiło to podczas kłótni i wcześniejszym uderzeniu go przez byłą żonę. Nie odniosła ona też wówczas żadnych obrażeń. Z zeznań świadka T. D. (2) wynikało, że choć powód nie mówił mu, by był uderzony w twarz, to mówił jednak o „przepychance, popchnięciu głowy” (k. 37). Jednocześnie dowody nie potwierdziły twierdzeń J. D., by jej córka była „skopana”, miała siniaki na lewym boku, a ojciec ją „ratował” (k. 31). Gdyby istotnie takie obrażenia wystąpiły, niewątpliwie niezwłocznie wezwane byłoby pogotowie, zwłaszcza że ciąża była zagrożona (k. 31). Istotnie pozwana stwierdziła, że była u lekarza po kopnięciu zaznaczając przy tym, że „nie przyznała się, bo się tego wstydziała”

(k. 55). W tym względzie należy zaznaczyć, że sama wizyta u lekarza podczas ciąży nie była niczym nadzwyczajnym. Gdyby zaś istotnie obawiała się uszkodzenia płodu, to z pewnością musiałaby przedstawić zdarzenie, ewentualnie wskazać inną, fikcyjną sytuację, w której miałyby doznać mechanicznego urazu. Tymczasem wskazała jedynie, że nie przyznała się, „bo się tego wstydziała”. Zresztą J. D. zeznała, że po kopnięciu córka leżała u nich w domu do wieczora, a następnie poszła do domu mówiąc, żeby dali spokój (k. 31). W tym względzie istotne były także zeznania świadka J. J. (1), która przyznała, że widziała „bok” J. po zdarzeniu i nie widziała tam śladów (k. 29). Gdyby takie ślady były, z pewnością ojcu zapadłyby w pamięć, co jednak nie miało miejsca (k. 34). Również zeznania T. D. (2) (k. 37), T. U. (k. 39, 200v) i B. U. (1) (k. 42) wskazywały, że do kopnięcia doszło, gdy była żona powoda odwróciła się żeby odejść. Odnośnie kolejnego zdarzenia, pozwana J. D. zeznała, że 18 lutego 2012 r., gdy córka nie chciała wydać chorych na ospę dzieci, powód pchnął drzwi, które uderzyły ją w lewe ramię (bok) tak, że się przewróciła (k. 32). O tym, by się przewróciła nie wspominała jednak J. J. (1), ze szczegółami opisująca zdarzenie (k. 29), podobnie jak Z. D. (k. 35). Dodać należy, że pozwana J. D. (k. 32) i Z. D. (k. 35) nie wspominali o czerwonym śladzie na ramieniu, jak J. J. (1) (k. 29).

Z pewnością też w takiej sytuacji Z. D. rozmawiałby z córką na ten temat. Również pozwany wskazywał na jedyny przypadek użycia przemocy polegający na kopnięciu żony zaznaczając, że poza tym nie uderzył żony, nie dawał jej klapsów, nie szarpał, jak też nie popychał jej (k. 57). Podobnej treści zeznania złożyła T. U. (k. 200v). Co szczególnie

istotne, świadek J. B. (policjant) zaprzeczył, by przedstawione przez strony informacje dawały podstawy do założenia Niebieskiej Karty (k. 350), zwłaszcza że początkowo sam powód chciał założenia takiej karty. Gdyby zgłaszana była przemoc lub „kopanie”, jak zeznał, z pewnością zachowałby się inaczej (k. 350). Analogiczne wnioski płyną z zeznań E. M. (psychologa Ośrodka Interwencji Kryzysowej), zgodnie z którymi na spotkaniu 20 grudnia 2011 r. pozwana była rozżalona wskazując na rozpad więzi małżeńskich, „osobne” życie; wymuszanie przez męża krzykiem posłuszeństwa, czy karanie jej i dzieci poprzez „nie odzywanie się” (k. 351). Pozwana J. N. (1) wskazała też wobec świadka wówczas tylko na jedno zdarzenie, kiedy to została kopnięta w czasie ciąży (k. 351). Świadek stwierdziła, że gdyby pozwana mówiła o obrażeniach, okoliczność taką oznaczyłaby w notatkach, co nie miało miejsca (k. 352). Także świadek E. F. (k. 444) zeznała, że raczej nie obserwowano zachowań wskazujących na przemoc w rodzinie, a sytuacja stron nie uzasadniała zawiadomienia instytucji zewnętrznych (k. 444, 445). Zarzuty pozwanych dotyczące stosowania przemocy nie korelowały też z przedstawionym przez nich modelem zachowania powoda. J. N. (1) zarzuciła przecież, że mąż nie odzywał się do niej, czasem ponad tydzień (k. 280). Taka zaś postawa nie wskazywała, by powód miał skłonności do prezentowania konfrontacyjnej postawy polegającej na stosowaniu przemocy fizycznej. Gdyby też przemoc fizyczna była stosowana od lat, to z pewnością takie okoliczności zostałyby opisane już w pozwie rozwodowym, zwłaszcza że w tym czasie nie mieszkała już z mężem.

Podkreślił sąd pierwszej instancji, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że z pewnością zdarzało się, że powód karał dzieci kłapsem, co przyznał (k. 56). Choć metody te, podobnie jak podnoszenie głosu na dzieci, nie zasługiwały na aprobatę materiał dowodowy nie wskazywał jednak zdaniem sądu pierwszej instancji, by powód chciał zrobić krzywdę dzieciom, czy znęcał się nad nimi. Gdyby powód nie tylko dawał klapsy, lecz także bił dzieci, rzucał na tapczan czy szarpał za nogi (k. 31- zeznania J. D., k. 35- zeznania Z. D.), to niewątpliwie rodzice pozwanej zawiadomiliby odpowiednie organy. Również z zeznań T. U. (k. 40) i B. U. (2) (k. 42) wynikało, że powód zaprzeczał biciu dzieci potwierdzając zarazem stosowanie klapsów. Podkreślił sąd pierwszej instancji, iż z zeznań powódki wynikało, że zasadniczo nie miała zastrzeżeń do kontaktów powoda z dziećmi, co zapewne nie miałyby miejsca, gdyby istotnie miała obawy o ich bezpieczeństwo (k. 42). Stanowisko to korelowało z opinią biegłych, wydaną w sprawie rozwodowej, zgodnie z którą możliwe było karcenie dziecka przez ojca w przeszłości, gdyż „to pamięta”, jednak nie miało ono większego natężenia wskazującego na przemoc, zwłaszcza że relacje dzieci z ojcem były dobre i silne (k. 52). Choć zatem miało miejsce kopnięcie żony, czy stosowanie klapsów wobec dzieci, to uwzględniając stopień natężenia siły fizycznej, częstotliwość, a także okoliczności jej użycia, działania te nie stanowiły przemocy.

Zdaniem sądu pierwszej instancji nie sposób też uznać, by powód stosował przemoc psychiczną względem rodziny, czy też znęcał się nad jej członkami. Niewątpliwie pomiędzy stronami dochodziło do częstych kłótni. Sama pozwana J. D. przyznała, że były „tysiące” awantur (k. 32), a kłótnie zaczynały się „od słowa do słowa” i córka też krzyczała na męża (k. 33). Takie stwierdzenia nie korelowały z wcześniejszymi jej stwierdzeniami wskazującymi córkę jako wyłączny obiekt poniżania, ośmieszania i wyzywania (k. 30). Również J. N. (1) przyznała, że zdarzyło się, iż powiedziała mężowi, aby się wynosił

(k. 56), co nie przystawało do modelu zastraszonej i zdominowanej kobiety.

Z kolei pozwany Z. D. zeznał, że powód w jego obecności nie używał słów wulgarnych wobec byłej żony (k. 35). W tym miejscu należy przywołać zeznania świadka T. D. (2) (brata powódki), zgodnie z którymi w 2012 r. rozmawiał z powodem, który przyznał się do kopnięcia żony, problemów

w komunikacji z nią, przy czym rozmowa była spokojna (k. 36). To także nie korespondowało z tezą o stosowaniu przez powoda przemocy psychicznej. Co istotne, przyznanie się do kopnięcia powódki wskazywało na szczerą rozmowę, a zarazem incydentalny charakter tego zdarzenia. Świadek ten dodał uzupełniająco, że w jego obecności powód „nie zachowywał się negatywnie”

w stosunku do siostry; nie był też świadkiem jej poniżania czy kłótni (k. 37). Wspólnie też z powodem stwierdził, że zależy im na dobru dzieci (k. 37). Przytoczone wyżej rozważania nie korespondowały z zeznaniami pozwanej J. N. (1), zgodnie z którymi podczas jednego z kontaktów powód zaczął histeryzować i stracił kontrolę nad swoim zachowaniem (k. 86). Zresztą stwierdziła ona zarazem, że gdy S. zwymiotował, wspólnie uspokoili dzieci, co byłoby zapewne trudne przy wystąpieniu u powoda hysterii (k. 86). Także świadek M. K. stwierdziła, że powód nie był osobą nerwową (k. 38),

a T. U. zaznaczyła, iż nie była świadkiem takich sytuacji, by powód podważał zdanie żony, a w rozmowie z rodzicami synowej zarzuty, pomijając fakt kopnięcia synowej, nie miały charakteru poważnego (k. 39). Abstrahując od osobowych źródeł dowodowych, zgodnie z opinią RODK dzieci źle wspominały nie rzekome znęcanie się przez powoda nad rodziną, lecz konflikt rodziców (k. 105). Zasadniczym problemem było to, że żadne z rodziców nie potrafi spojrzeć refleksyjnie na własne zachowanie (k. 104). Opinia nie potwierdziła zarazem, by dzieci były przedmiotem usystematyzowanej manipulacji, czy przemocy psychicznej którekolwiek z małżonków (k. 106). Podobne stanowisko wyraził sąd pierwszej instancji do finansowej bazy konfliktu. Kwestie te, zwłaszcza w kontekście prawa własności do nieruchomości, która została zabudowana budynkiem mieszkalnym (k. 56), stanowiły jedną z przyczyn konfliktu. Zdaniem sądu pierwszej instancji nie sposób jednak uznać, by powód dopuszczał się przemocy ekonomicznej wobec rodziny. Pozwana J. N. (1) zeznała przecieź, że na tle finansowym byli małżonkowie nie mieli konfliktu (k. 55). Jeździli wspólnie na zakupy, za które płacił mąż, który też na utrzymanie przelewał jej w 2011 r. od 200 do 900 zł miesięcznie. Gdy zaś się wyprowadziła miała oszczędności na poziomie 2.000 zł (k. 55), a raty kredytu spłacał ze swojego rachunku mąż (k. 55). Podkreślił sąd pierwszej instancji, że treść zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa z 2012 r. należy analizować w sposób ostrożny (k. 270 i n.). Pomijając fakt, iż zostało ono sporządzone przez pozwaną J. N. (1) pozostającą z powodem wówczas w konflikcie o znacznym stopniu nasilenia, dokument ten zawiera dużo fraz wskazujących, że sporządzony został właśnie z punktu widzenia tego konfliktu. Powód określany był jako „M”, choć wpisy obejmowały jeszcze rok 2007 r. (k. 270), a sformułowania typu „zawsze, po takich wydarzeniach...” (k. 270) wskazują na jego ujęcie całościowe, z dłuższej perspektywy- prawdopodobnie postrzegania konfliktu przez pozwaną J. N. (1) w kulminacyjnym jego punkcie, a więc wydarzeń z pierwszej połowy 2012 r. Przy chociażby wpisie z 2007 r. użyła określenia „dzieci”, choć drugie dziecko urodziło się dopiero w 2009 r.

Zdaniem sądu pierwszej instancji analizując zgromadzony materiał dowody nie sposób przypisać też powodowi zarzutu nękania rodziny, a więc dopuszczenia się nacechowanego złą zespołu działań obejmujących niepokojenie, gnębienie czy prześladowanie. Pozwana J. D. zeznała, że powód filmował ich i nękał (k. 33); z kolei jej córka dodała, że pomiędzy stronami dochodziło do konfliktów, powód nagrywał ich na telefonie, a nadto nie chciał z nią rozmawiać bez świadków i kamery (k. 55). Z kolei gdy wychodzi z domu to nachalnie ich zaczepiał, co stanowi nękanie psychiczne, a wcześniej nagrywał ją na telefon

(k. 85). W sprawie o podział majątku zeznała, że była ciągle nagrywana i kontrolowana przez byłego męża (k. 111). Gdy zaś o 16.02 nie było dzieci powód nękał ją telefonami (k. 292). Nie ulegało wątpliwości, że powód kontaktował się z pozwaną i członkami jej rodziny, jednak przyczyną tego rodzaju zachowań była realizacja kontaktów z dziećmi. Pozwana J. N. (1) przyznała przecieź, że początkowo zgodziła się na kontakty objęte porozumieniem, ale później zmieniła zdanie (k. 55). W sprawie zresztą o sygn. (...) Sąd zagroził jej nakazem zapłaty z uwagi na to, że uniemożliwiła powodowi kontakt z dziećmi

2, 4 i 6 lipca 2012 r. wyjeżdżając z dziećmi na wakacje. Niezależnie od tego, w sytuacji silnego konfliktu stron, podnoszenia wzajemnych zarzutów, a zarazem inicjowania licznych postępowań, dążenie do podejmowania rozmów przy udziale świadków czy ich utrwalania kamerą nie może być uznane za naganne.

Podsumowując, sąd pierwszej instancji ocenił, iż problemy małżeńskie stron nie były skutkiem działań powoda, który miałby wykorzystywać swoją dominującą pozycję względem członków rodziny, tj. przemocy fizycznej i psychicznej, znęcania się nad rodziną czy jej nękania, lecz silnego konfliktu małżeńskiego, z uwagi na który coraz częściej pojawiały się kłótnie i spory,

a strony z czasem utraciły zdolność do wspólnego rozwiązywania konfliktów. Skoro jednak tego rodzaju zarzuty miały charakter ocenny, nie sposób przypisać pozwanym, w okolicznościach sprawy, odpowiedzialności za inicjowanie postępowań z powołaniem się na nie, czy ich przytaczania w toku tych spraw. Choć przecieź zarzuty stosowania przemocy fizycznej i psychicznej, znęcania czy nękania rodziny nie potwierdziły się, zdarzało się, że powód używał siły fizycznej względem członków rodziny (kopnięcie żony w czasie ciąży, czy karanie dzieci klapsami), telefonował, nagrywał i filmował członków rodziny, a także był agresywny werbalnie, podobnie jak żona, podczas wszczynanych coraz częściej kłótni. Zbyt szeroka ochrona dóbr osobistych w tym względzie wywoływałaby stan obawy u osób,

których sytuacja wymagałaby wnikliwego badania (m.in. z uwagi na brak jednoznacznych dowodów w postaci chociażby zaświadczeń lekarskich, potwierdzających wystąpienie poważnych obrażeń), co byłoby z punktu widzenia interesu publicznego zjawiskiem niebezpiecznym. Nie oznacza to jednak zdaniem sądu pierwszej instancji, że postawa pozwanych miała charakter irrelevantny

z punktu widzenia ochrony dóbr osobistych. Czym innym jest bowiem inicjowanie postępowań, czy posługiwanie się sformułowaniami ocennymi, a czym innym przedstawianie nieistniejących faktów uzasadniających takie zarzuty.

Pozwana J. N. (1), w zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa stwierdziła, że gdy była w 3-4 miesiącu ciąży „M” kopnął ją mocno w brzuch tak, że martwiła się, czy nic nie stało się dziecku (k. 273). Oczywiście kopnięcie miało miejsce, ale w świetle zgromadzonego materiału dowodowego, nie odniosła ona żadnych obrażeń. Materiał dowodowy nie potwierdził też, w żaden sposób, zeznań zgodnie z którymi powód szarpał ją, bił i dawał klapsy w „tyłek” (k. 53), a także bił dzieci (pomijając klapsy), szarpał nimi czy popychał (k. 53). Analogiczne stanowisko należało odnieść to twierdzeń pozwanej J. D., zgodnie

z którymi J. była „skopana” i miała siniaki na lewym boku, a jej ojciec ją „ratował” (k. 31). Podobne wnioski zdaniem sądu pierwszej instancji należało odnieść do zeznań pozwanej dotyczących pchnięcia przez powoda drzwi tak, że po uderzeniu w lewy bok J. przewróciła się. Zeznania te były obiektywnie oraz subiektywnie nieprawdziwe i nie dały się wytłumaczyć zaburzeniami percepcji wynikającymi z emocjonalnego zaangażowania w konflikt. Godziły też w dobre imię powoda. Bardziej wstrzemięźliwe były zeznania Z. D., który przyznał, że nie był świadkiem stosowania przemocy fizycznej wobec córki

i wnuków, a informacje te zasłyszał właśnie od J. N. (1) (k. 302 v). Jednakże pozwany ten był ojcem byłej żony powoda, silnie skonfliktowanej

z M. U., a w sporze małżonków doszło chociażby do jej kopnięcia w czasie ciąży, dlatego też zdaniem sądu pierwszej instancji nie sposób zarzucić mu, z uwagi na zaangażowanie emocjonalnie względem córki bezprawności działania (uwzględniając też powoływanie się na uzyskane od córki informacje).

W ocenie sądu pierwszej instancji uwzględniając powyższe rozważania powód mógł domagać się zakazania byłej żonie pomawiania go o stosowanie przemocy psychicznej i fizycznej, znęcanie się nad rodziną oraz złośliwe nękanie. Podkreślił sąd pierwszej instancji, że konflikt stron, m.in. dotyczący kontaktów z dziećmi, nie został zażegnany, na co wskazały także stanowiska stron prezentowane

w tym postępowaniu. Nadal zatem istniała obawa dalszego naruszenia dóbr powoda (por. wyrok SN z 26 lutego 1965 r., II CR 13/65).

Odnosząc się z kolei do drugiego żądania wskazał sąd pierwszej instancji, że angażowanie społeczeństwa poprzez publikowanie przeprosin, chociażby

w wymiarze lokalnym (tygodnik Kronika Beskidzka), powinno mieć miejsce wówczas, gdy jest uzasadnione okolicznościami sprawy. Tymczasem charakter relacji rodzinnych ma charakter prywatny, intymny. Również procedury obowiązujące w inicjowanych zgłoszeniach stron postępowaniach (w tym rozwodowym) znacznie ograniczają krąg osób zaangażowanych w spór. To powód zaś dążył do ujawnienia informacji dotyczących relacji rodzinnych szerszemu kręgowi osób, rozsyłając wyrok, uzasadnienie i apelację w sprawie rozwodowej. Niezależnie od tego konflikt stron miał charakter złożony i obejmował on także małoletnie dzieci, w których dobra może godzić upublicznienie przeprosin. Co więcej, stanowiłoby to kolejną odsłonę konfliktu, który stanowi główną przeszkodę do unormowania sytuacji samych stron, a także kontaktów z dziećmi. Podkreślił sąd pierwszej instancji, że uwzględnione w pkt 1) wyroku żądanie jasno stwierdza fakt bezpodstawności podnoszonych względem niego zarzutów.

Również żądania o zasądzenie zadośćuczynienia od pozwanych, na cel społeczny i na rzecz powoda, podlegały oddaleniu. W przypadku Z. D. Sąd nie dopatrywał się naruszenia dóbr osobistych powoda, stanowiących podstawę żądania względem niego. Z kolei J. D. znaczącą część informacji czerpała od córki. Niezależnie od tego, zadośćuczynienie ma charakter fakultatywny, a okoliczności sprawy jednoznacznie sprzeciwiały się jego zasądzeniu.

Mając powyższe na uwadze Sąd pierwszej instancji orzekł jak w pkt 1) i 2) sentencji.

O kosztach procesu orzeczone w pkt 3) wyroku, na podstawie art. 100 k.p.c.

Od wyroku tego wniosła apelację pozwana J. N. (1).

Zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

a. naruszenie przepisu prawa materialnego, a to art. 24 § 1 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie oraz przyjęcie, że działania pozwanej J. N. (1),

w postaci stawianych powodowi zarzutów, wniosków oraz zeznań dotyczących m.in. znęcania się nad rodziną, nękania i stosowania przemocy domowej jako bezprawne były subiektywnie oraz obiektywnie nieprawdziwe i nie dały się wytłumaczyć zaburzeniami percepcji wynikającymi z emocjonalnego zaangażowania w konflikt stron, w sytuacji gdy Sąd I instancji ustalił, iż sporządzone przez pozwaną J. N. (1) zawiadomienia, zarzuty bądź zeznania zostały przez nią sporządzone w trakcie trwania konfliktu z powodem

o dużym stopniu nasilenia, co z kolei wyraźnie wskazuje na subiektywne przeświadczenie pozwanej o prawdziwości stawianych zarzutów i twierdzeń jednoznacznie świadczące o braku bezprawności tychże działań i korzystaniu przez pozwaną z ochrony prawnej opisanych zachowań,

b) naruszenie przepisu prawa materialnego, a to art. 5 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. poprzez nieuprawnione przyjęcie, że powód w toku niniejszego postępowania korzystał z ochrony swoich praw, w sytuacji gdy nie tylko działania pozwanej J. N. (1) nie były bezprawne, ale jednocześnie powód w toku niniejszego postępowania usiłował czynić ze swego prawa użytku, który był i jest sprzeczny zarówno ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa do ochrony dóbr osobistych jak i z zasadami współżycia społecznego, a w tym w szczególności zasadami kształtującymi obowiązek wzajemnej pomocy i wierności oraz do współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli, jak i zasady wyrażonej w treści art. 87 k.r.o. w myśl której rodzice i dzieci są obowiązani do wzajemnego szacunku i wspierania się, z uwagi na fakt, iż to sam powód celowo oraz konsekwentnie doprowadzał do eskalacji konfliktu pomiędzy stronami, poprzez rozpowszechnianie wśród osób trzecich informacji o przebiegu postępowań karnych, wykroczeniowych, rozwodowego jak i rodzinnych.

Mając na uwadze powyższe zarzuty wnosila o jego zmianę poprzez:

1. oddalenie powództwa w całości w stosunku do pozwanej J. N. (1),

2. zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej J. N. (1) kosztów postępowania w I i II instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Na wstępie wskazać należy, iż z uwagi na zakres apelacji przedmiotem rozważań Sądu Apelacyjnego jest tylko kwestia czy pozwana J. N. (1) naruszyła dobra osobiste powoda oraz czy istnieje obawa naruszania ich w przyszłości.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego apelacja pozwanej J. N. (1) jest niezasadna i nie może odnieść skutku albowiem zaskarżony wyrok jest trafny. Wbrew podnoszonym w apelacji zarzutom zebrany w sprawie materiał dowodowy dawał podstaw do ustalenia, że pozwana naruszyła dobra osobiste powoda oraz, że istnieje obawa, iż do takich naruszeń może dojść w przyszłości.

Jeśli idzie o dokonane przez sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne to należy je podzielić. W części ustalającej uzasadnienia wskazał sąd pierwszej instancji szczegółowo jaki fakt, na podstawie jakiego dowodu ustala. Ustaleń tych dokonał na podstawie dokumentów urzędowych i prywatnych, których prawdziwości żadna ze stron nie kwestionowała. Podkreślić też trzeba, że samych ustaleń faktycznych dokonanych na podstawie wspomnianych wyżej dokumentów pozwana w apelacji nie kwestionuje, kwestionując jedynie wnioski sądu pierwszej instancji wyciągnięte z tych ustaleń, zatem ustalenia faktyczne dokonane przez sąd pierwszej instancji na podstawie dokumentów urzędowych

i prywatnych Sąd Apelacyjny podziela w całości, bez potrzeby ich ponownego przytaczania.

Wbrew podnoszonym przez skarżącą zarzutom podziela też Sąd Apelacyjny wnioski wyciągnięte przez sąd pierwszej instancji z poczynionych ustaleń. Sąd pierwszej instancji wywiódł bowiem z zebranego w sprawie materiału dowodowego wnioski jasne, logiczne i spójne, nie przekraczając przy tym zasady swobodnej oceny dowodów.

Podzielić należy stanowisko sądu pierwszej instancji, iż z zebranego w sprawie materiału wynika, że istotnie pozwana J. N. (1) zarzucała byłemu mężowi w sprawie rozwodowej przemoc fizyczną względem niej i dzieci (k. 20), a także znęcanie się fizyczne i psychiczne nad nimi (k. 25). Trafnie wskazuje ten sąd, że w piśmie z 4 marca 2013 r. powołała się ponownie na stosowanie przemocy wobec dzieci i niej, założenie Niebieskiej Karty czy toczące się postępowanie karne (k. 49). Na rozprawie zeznała, że powód bił syna po „pupie”, awanturował się i wrzucał zabawki do pieca, kopnął ją w brzuch, choć ona nie uderzyła go w twarz (k. 53). Szarpał też ją, bił i dawał klapsy w „tyłek” i często mówił do S. „ty głupku”, a do niej „wypier...” i że jest „głupia” (k. 53). Przyznała, że dzwoniła do pracodawcy żądając powstrzymania pozwanego przed nękaniami jej telefonami (k. 76), a w przedmiocie nękania jej telefonami i SMS-ami toczy się postępowanie o wykroczenie (k. 77). Natomiast w sprawie

o podział majątku zeznała, że mieszkając z mężem bała się o życie, zdrowie

i bezpieczeństwo własne oraz dzieci (k. 111). Z kolei w zawiadomieniu

o popełnieniu przestępstwa, zawierającym wpisy z okresu od 2007 r., zaznaczyła, że powód pozostawił małe dziecko bez opieki, a po zwróceniu mu uwagi „nabijał się” z niej (k. 270). Dodała, że gdy była w 3-4 miesiącu ciąży „M” kopnął ją „mocno w brzuch” tak, że martwiła się, czy nic nie stało się dziecku (k. 273). Wróciła jednak później do domu i nie zawiadomiła policji myśląc, że to był ostatni raz

(k. 274). Zeznała też, że gdy powód wydawał rozkazy dziecku i ono nie słuchało kończyło się to krzykiem, karą lub biciem dziecka (k. 275). Zimą 2010 r., gdy S. zrobił dziurę w tynku drewnianym mieczem powód krzyczał na dziecko „ty ciamajdo”, „gamoni”, „zamknij się”, a gdy pozwana wyrwała dziecko usłyszała sama wyzwiska (k. 277). Zeznała też, że zdarzało się, iż S. był bity

„w tyłek” tak mocno, że aż się wyginał; gdy powód był wściekły tak samo bił ją

„w tyłek” (k. 279). Dodała, że gdy 8 stycznia 2012 r. opowiadała policjantowi

o przemocy ten odwodził ją od założenia Niebieskiej Karty mówiąc, że do niczego się to nie przyda (k. 291). W protokole o przyjęciu zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa dodała, że powód bił ją i dzieci, rzucał dziećmi o łóżko, szarpał i szturchał, a nadto używał słów obelżywych i poniżał ich (k. 298). Zainicjowała też postępowanie wykroczeniowe zarzucając byłemu mężowi złośliwe jej niepokojenie nieustannym dzwonieniem, puszczaniem SMS-w czy sygnałów (k. 369, 371).

Prawidłowo, w ocenie Sądu Apelacyjnego przyjął w tym stanie rzeczy sąd pierwszej instancji, że zarzuty kierowane względem powoda o stosowanie przemocy psychicznej i fizycznej, znęcanie się nad rodziną czy złośliwe nękanie były nieuzasadnione. Zebrany bowiem w sprawie materiał dowodowego dawał wprawdzie podstawy do ustalenia, że istotnie powód kopnął pozwaną, gdy była w ciąży, jednak nastąpiło to podczas kłótni i wcześniejszym uderzeniu go przez skarżącą. Jednocześnie nie ma podstaw do przyjęcia, że kopnął ją w brzuch, tak że były powody obawiać się o dziecko. Skarżąca nie odniosła wówczas żadnych obrażeń. Z zeznań świadka T. D. (2) wynikało, że choć powód nie mówił mu, by był uderzony w twarz, to mówił jednak o „przepychance, popchnięciu głowy” (k. 37). Jednocześnie nie ma podstaw do podzielenia twierdzeń J. D., by jej córka była „skopana”, miała siniaki na lewym boku, a ojciec ją „ratował” (k. 31). Rację ma sąd pierwszej instancji, iż gdyby istotnie skarżąca takich obrażeń doznała, niewątpliwie niezwłocznie wezwano by pogotowie, zwłaszcza że ciąża była zagrożona (k. 31). Wprawdzie pozwana twierdziła, że była u lekarza po kopnięciu zaznaczając przy tym, że „nie przyznała się, że została kopnięta bo się tego wstydziała” (k. 55), jednakże rację ma sąd pierwszej instancji, że sama wizyta u lekarza podczas ciąży nie jest niczym nadzwyczajnym, gdyby zaś istotnie obawiała się uszkodzenia płodu, to

z pewnością musiałyby przedstawić zdarzenie, ewentualnie wskazać inną, fikcyjną sytuację, w której miałyby doznać mechanicznego urazu. Trudno też zrozumieć, że skarżąca istotnie się wstydziała, skoro później niejednokrotnie opowiadała o tym. Trafnie zwrócił uwagę sąd pierwszej instancji na sprzeczności w zeznaniach co do przebiegu zajścia. J. D. zeznała, że po kopnięciu córka leżała u nich w domu do wieczora, a następnie poszła do domu mówiąc, żeby dali

spokój (k. 31), a świadek J. J. (1), twierdziła, że widziała „bok” J. po zdarzeniu i nie widziała tam śladów (k. 29), nie widział ich również ojciec skarżącej (k. 34), z kolei zeznania T. D. (2) (k. 37), T. U. (k. 39, 200v) i B. U. (1) (k. 42) wskazywały, że do kopnięcia doszło, gdy skarżąca odwróciła się żeby odejść.

Trafnie także ocenił sąd pierwszej instancji zdarzenie z dnia 18 lutego 2012r. Pozwana J. D. zeznała, że 18 lutego 2012 r., gdy córka nie chciała wydać chorych na ospę dzieci, powód pchnął drzwi, które uderzyły ją w lewe ramię (bok) tak, że się przewróciła (k. 32). Jednakże o tym, by się przewróciła nie wspominała św. J. J. (1), ze szczegółami opisująca zdarzenie (k. 29), podobnie jak Z. D. (k. 35). Natomiast pozwana J. D. (k. 32)

i Z. D. (k. 35) nie wspominali o czerwonym śladzie na ramieniu,

o którym mówiła J. J. (1) (k. 29). Powód przyznawał, że jedyny raz użył przemocy wobec żony kopiąc ją nogą w papuciu w pośladek, po tym jak go uderzyła, zaprzeczał aby poza tym uderzył żonę, dawał jej klapsy, szarpał czy też popychał (k. 57). Podobnej treści zeznania złożyła T. U. (k. 200v). Zasadnie podkreśla sąd pierwszej instancji, iż świadek J. B. (policjant) zaprzeczył, by przedstawione przez strony informacje dawały podstawy do założenia Niebieskiej Karty (k. 350), zwłaszcza że początkowo sam powód chciał założenia takiej karty. Gdyby zgłaszana była przemoc lub „kopanie”, jak zeznał ten świadek, z pewnością zachowałby się inaczej (k. 350). Analogiczne wnioski płyną z zeznań E. M. (psychologa Ośrodka Interwencji Kryzysowej), zgodnie z którymi na spotkaniu 20 grudnia 2011 r. pozwana była rozszalona wskazując na rozpad więzi małżeńskich, „osobne” życie; wymuszanie przez męża krzykiem posłuszeństwa, czy karanie jej i dzieci poprzez „nie odzywanie się” (k. 351). Pozwana J. N. (1) wskazała też wobec świadka wówczas tylko na jedno zdarzenie, kiedy to została kopnięta w czasie ciąży

(k. 351). Świadek stwierdziła, że gdyby pozwana mówiła o obrażeniach, okoliczność taką zaznaczyłaby w notatkach, co nie miało miejsca (k. 352). Także świadek E. F. (k. 444) zeznała, że raczej nie obserwowano zachowań wskazujących na przemoc w rodzinie, a sytuacja stron nie uzasadniała zawiadomienia instytucji zewnętrznych (k. 444, 445). Trafnie podkreśla sąd pierwszej instancji, iż zarzuty pozwanych dotyczące stosowania przemocy są niezgodne z przedstawionym przez nich samym sposobem zachowania się powoda wobec żony i dzieci. J. N. (1) zarzuciła bowiem, że mąż nie odzywał się do niej, czasem ponad tydzień (k. 280). Taka zaś postawa nie wskazywała, by powód miał skłonności do prezentowania konfrontacyjnej postawy polegającej na stosowaniu przemocy fizycznej. Gdyby też przemoc fizyczna była stosowana od lat, to z pewnością takie okoliczności zostałyby opisane już w pozwie rozwodowym, zwłaszcza że w tym czasie nie mieszkała już z mężem.

Trafnie wskazał też sąd pierwszej instancji, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że z pewnością zdarzało się, że powód karał dzieci klapsami, co przyznał (k. 56), jednakże materiał dowodowy nie wskazywał, by powód chciał zrobić krzywdę dzieciom, czy znęcał się nad nimi. Gdyby powód nie tylko dawał klapsy, lecz także bił dzieci, rzucał na tapczan czy szarpał za nogi (k. 31- zeznania J. D., k. 35- zeznania Z. D.), to niewątpliwie rodzice pozwanej zawiadomiliby odpowiednie organy. Również z zeznań T. U. (k. 40) i B. U. (2) (k. 42) wynikało, że powód zaprzeczał biciu dzieci potwierdzając zarazem stosowanie klapsów. Zasadnie wskazał sąd pierwszej instancji, iż z zeznań powódki wynikało, że zasadniczo nie miała zastrzeżeń do kontaktów powoda z dziećmi, co zapewne nie miałoby miejsca, gdyby istotnie miała obawy o ich bezpieczeństwo (k. 42). Stanowisko to poparte jest z opinią biegłych, wydaną w sprawie rozwodowej, zgodnie z którą możliwe było karcenie dziecka przez ojca w przeszłości, gdyż „to pamięta”, jednak nie miało ono większego natężenia wskazującego na przemoc, zwłaszcza że relacje dzieci z ojcem były dobre i silne (k. 52).

Zatem podziela Sąd Apelacyjny wyciągnięte przez sąd pierwszej instancji

z zebranego materiału wnioski, a mianowicie, że chociaż miało miejsce kopnięcie żony, czy stosowanie klapsów wobec dzieci, to uwzględniając stopień natężenia siły fizycznej, częstotliwość, a także okoliczności jej użycia, działania te nie stanowiły przemocy.

Zasadnie też wywiódł z zebranego w sprawie materiału dowodowego sąd pierwszej instancji, iż nie ma podstaw do przyjęcia aby powód stosował przemoc psychiczną względem rodziny, czy też znęcał się nad jej członkami. Niewątpliwie pomiędzy stronami dochodziło do częstych kłótni. Sama pozwana J. D. przyznała, że były „tysiące”

awantur (k. 32), a kłótnie zaczynały się „od słowa do słowa” i córka też krzyczała na męża (k. 33). Takie stwierdzenia nie korelowały

z wcześniejszymi jej stwierdzeniami wskazującymi córkę jako wyłączny obiekt poniżania, ośmieszania i wyzywania (k. 30). Również J. N. (1) przyznała, że zdarzyło się, iż powiedziała mężowi, aby się wynosił (k. 56), co nie przystawało do modelu zastraszonej i zdominowanej kobiety. Z kolei pozwany Z. D. zeznał, że powód w jego obecności nie używał słów wulgarnych wobec byłej żony (k. 35). Z zeznań świadka T. D. (2) (brata powódki), wynika, iż w 2012 r. rozmawiał z powodem, który przyznał się do kopnięcia żony, problemów w komunikacji z nią, przy czym rozmowa była spokojna (k. 36). To także nie korespondowało z tezą o stosowaniu przez powoda przemocy psychicznej. Rację ma sąd pierwszej instancji, że przyznanie się przez powoda do kopnięcia żony wskazywało na szczerość rozmowy, a zarazem incydentalny charakter tego zdarzenia. Świadek ten dodał uzupełniająco, że w jego obecności powód „nie zachowywał się negatywnie” w stosunku do siostry; nie był też świadkiem jej poniżania czy kłótni (k. 37). Wspólnie też z powodem stwierdził, że zależy im na dobru dzieci (k. 37). Rację ma sąd pierwszej instancji, iż przytoczone wyżej zeznania wskazują na niewiarygodność zeznań pozwanej J. N. (1), zgodnie z którymi podczas jednego z kontaktów powód zaczął histeryzować i stracił kontrolę nad swoim zachowaniem (k. 86). Nadto stwierdziła ona zarazem, że gdy S. zwymiotował, wspólnie uspokoił dzieci, co byłoby zapewne trudne przy wystąpieniu u powoda hysterii (k. 86). Także świadek M. K. stwierdziła, że powód nie był osobą nerwową (k. 38), a T. U. zaznaczyła, iż nie była świadkiem takich sytuacji, by powód podważał zdanie żony, a w rozmowie z rodzicami synowej zarzuty, pomijając fakt kopnięcia synowej, nie miały charakteru poważnego (k. 39). Słusznie podkreślił sąd pierwszej instancji, iż zgodnie z opinią RODK dzieci źle wspominały nie rzekome znęcanie się przez powoda nad rodziną, lecz konflikt rodziców (k. 105), a zasadniczym problemem było to, że żadne z rodziców nie potrafi spojrzeć refleksyjnie na własne zachowanie (k. 104). Opinia ta nie potwierdziła zarazem, by dzieci były przedmiotem usystematyzowanej manipulacji, czy przemocy psychicznej którekolwiek z małżonków (k. 106). Podobne stanowisko wyraził sąd pierwszej instancji do finansowej bazy konfliktu. Kwestie te, zwłaszcza

w kontekście prawa własności do nieruchomości, która została zabudowana budynkiem mieszkalnym (k. 56), stanowiły jedną z przyczyn konfliktu. Rację ma jednak sąd pierwszej instancji, iż nie sposób uznać, by powód dopuszczał się przemocy ekonomicznej wobec rodziny. Pozwana J. N. (1) zeznała przecież, że na tle finansowym byli małżonkowie nie mieli konfliktu (k. 55). Jeździli wspólnie na zakupy, za które płacił mąż, który też na utrzymanie przelewał jej w 2011 r. od 200 do 900 zł miesięcznie. Gdy zaś się wyprowadziła miała oszczędności na poziomie 2.000 zł (k. 55), a raty kredytu spłacał ze swojego rachunku mąż (k. 55).

Odnosnie do treści zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa z 2012 r. słusznie wskazał sąd pierwszej instancji, iż (k. 270 i n.) iż zostało ono sporządzone przez pozwaną J. N. (1) pozostającą z powodem wówczas w konflikcie o znacznym stopniu nasilenia i zawiera dużo fraz wskazujących, że sporządzony został właśnie z punktu widzenia tego konfliktu. Powód określany był jako „M”, choć wpisy obejmowały jeszcze rok 2007 r. (k. 270), a sformułowania typu „zawsze, po takich wydarzeniach...” (k. 270) wskazują na jego ujęcie całościowe, z dłuższej perspektywy- prawdopodobnie postrzegania konfliktu przez pozwaną J. N. (1) w kulminacyjnym jego punkcie, a więc wydarzeń

z pierwszej połowy 2012 r. Przy chociażby wpisie z 2007 r. użyła określenia „dzieci”, choć drugie dziecko urodziło się dopiero w 2009 r.

Rację ma także sąd pierwszej instancji, iż zgromadzony materiał dowody nie pozwala przypisać także powodowi zarzutu nękania rodziny, a więc dopuszczenia się nacechowanego złą wolą zespołu działań obejmujących niepokojenie, gnębienie czy prześladowanie. Pozwana J. D. zeznała, że powód filmował ich i nękał (k. 33); z kolei jej córka dodała, że pomiędzy stronami dochodziło do konfliktów, powód nagrywał ich na telefonie, a nadto nie chciał z nią rozmawiać bez świadków i kamery (k. 55). Z kolei gdy wychodzi z domu to nachalnie ich zaczepiał, co stanowi nękanie psychiczne, a wcześniej nagrywał ją na telefon (k. 85). W sprawie o podział majątku zeznała, że była ciągle nagrywana i kontrolowana przez byłego męża (k. 111). Gdy zaś o 16.02 nie było dzieci powód nękał ją telefonami (k. 292). Nie ulegało wątpliwości, że powód kontaktował się

z pozwaną i członkami jej rodziny, jednak przyczyną tego rodzaju zachowań była realizacja kontaktów z dziećmi. Pozwana J. N. (1) przyznała przecież, że początkowo zgodziła się na kontakty objęte porozumieniem, ale później zmieniła zdanie (k. 55). W sprawie zresztą o sygn. (...) Sąd zagroził jej karą pieniężną z uwagi na to, że uniemożliwiła powodowi kontakt z dziećmi

2, 4 i 6 lipca 2012 r. wyjeżdżając z dziećmi na wakacje. Niezależnie od tego, w sytuacji silnego konfliktu stron, podnoszenia wzajemnych zarzutów, a zarazem inicjowania licznych postępowań, dążenie do podejmowania rozmów przy udziale świadków czy ich utrwalania kamerą nie może być uznane za naganne.

Zasadnie przyjął więc sąd pierwszej instancji, iż problemy małżeńskie stron nie były skutkiem działań powoda, który miałby wykorzystywać swoją dominującą pozycję względem członków rodziny, tj. przemocy fizycznej i psychicznej, znęcania się nad rodziną czy jej nękania, lecz silnego konfliktu małżeńskiego, z uwagi na który coraz częściej pojawiały się kłótnie i spory, a strony z czasem utraciły zdolność do wspólnego rozwiązywania konfliktów.

Oceniając zasadność apelacji wskazać należy na wstępie, że dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej

w innych przepisach (art. 23 k.c.). Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści

i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny (art. 24 § 1 k.c.).

Przesłanką zastosowania art. 24 k.c. jest bezprawność rozumiana

w sposób szeroki, a więc obejmuje ona każde działanie sprzeczne z normami prawnymi, a nawet z porządkiem prawnym oraz z zasadami współżycia społecznego (por. Gudowski Jacek (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Księga pierwsza. Część Ogólna. Opublikowano: LexisNexis 2014). Nie jest zatem działaniem bezprawnym tylko takie działanie, które mieści się w ramach porządku prawnego – jest dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, a ponadto działanie polegające na wykonywaniu prawa podmiotowego bądź na obronie uzasadnionego interesu prywatnego lub publicznego.

Za jedne z podstawowych dóbr w orzecznictwie uznaje się cześć i godność, jako wartości właściwe każdemu człowiekowi, obejmujące wszystkie dziedziny życia osobistego, zawodowego i społecznego (por. wyrok SN z 29 października 1971 r., II CR 455/71, LexisNexis nr 314375, OSNCP 1972, nr 4, poz. 77, z glosą E. Radomskiej, PiP 1973, nr 6, s. 167, oraz z omówieniem A. Szpunara i W. Wanatowskiej, NP 1972, nr 12, s. 1798, i NP 1974, nr 1, s. 56).

Jeśli idzie o naruszenie dóbr poprzez złożenie zeznań (wyjaśnień), czy też zawiadomienie instytucji o niepokojących sytuacjach to wskazać trzeba, że

z jednej strony w takich sytuacjach bezsprzecznie może dojść do naruszenia dóbr osobistych, jednak przyznanie zbyt szerokiej ochrony mogłoby skutkować znacznym ograniczeniem skuteczności działań podejmowanych przez powołane do tego instytucje. Zabronione zachowanie może więc mieć formę działania polegającego na świadomym składaniu zeznań nieprawdziwych albo zaniechania, które polega na powstrzymaniu się od podania znanych zeznającemu okoliczności stwierdzających prawdę. Treści zawarte w fałszywych zeznaniach muszą być jednak nie tylko obiektywnie niezgodne z prawdą, ale również subiektywnie nieprawdziwe. Innymi słowy, co do zasady składanie zeznań przez świadka

w postępowaniach sądowych i przygotowawczych, czy też zawiadamianie

o popełnieniu przestępstwa jest nie może być uznane za działanie bezprawne, nawet jeżeli podawane fakty obiektywnie nie są prawdziwe lub co do prawdziwości których świadek nie jest w stanie przedstawić dowodów, **jednakże**

wskazaną powyżej ochronę wyłącza złożenie przez nich zeznań subiektywnie nieprawdziwych (fałszywych), tj. gdy przedstawiane są fakty i oceny ze świadomością ich niezgodności z prawdą (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 stycznia 2004 r., IV CK 304/02, niepubl).

Ponadto działanie w ramach obowiązującego porządku prawnego, aby wyłączyć bezprawność, musi być dokonane w granicach określonych tym porządkiem prawnym, to jest pozostawać w zgodzie z obowiązującymi przepisami, powinno być rzeczowe, obiektywne, podjęte z należytą ostrożnością i przez osobę uprawnioną. Nie może też wykraczać poza niezbędną dla określonych prawem celów potrzebę w zakresie wyrażanych ocen (por. wyrok SA w Warszawie z 13 października 2016 r., VI ACa 2077/15). Nadto poza prawdziwością zarzutów badana jest też świadomość oraz cel działania osoby, w tym kierowanie się złośliwością i chęcią dokuczenia (por. wyrok SN z 13 kwietnia 2000 r., III CKN 777/98). Ponieważ przepis art. 24 § 1 k.c. statuuje zasadę domniemania bezprawności działania zagrażającego lub naruszającego dobro osobiste, to dla uchylenia odpowiedzialności za naruszenie dobra osobistego, osoba składająca oświadczenia w ramach realizacji prawa do obrony musi wykazać, iż składając zeznania (wyjaśnienia) pozostawała w uzasadnionym obiektywnymi okolicznościami przekonaniu, że podawane przez nią fakty były zgodne z prawdą (zob. wyrok SA w Warszawie z 2 grudnia 2010 r., VI ACa 464/10; wyrok SA w Katowicach z 14 marca 2014 roku, I ACa 1060/13, Lex nr 1454465).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, iż nie budzi wątpliwości, że zachowanie się pozwanej, a to zarzucanie powodowi stosowania przemocy fizycznej, psychicznej i znęcania się nad rodziną czy złośliwe nękanie naruszyło dobra osobiste powoda w postaci godności, czci, dobrego imienia.

Działania tego w okolicznościach sprawy nie sposób nie uznać za bezprawne. Wprawdzie bowiem nie można odmówić skarżącej prawa do ochrony swoich praw, tj. zwracania się do różnych instytucji o pomoc w sytuacji gdy istotnie czuła się zagrożona, czy też do negatywnej oceny zachowania się powoda w stosunku do niej oraz do dzieci, pozwana miała też prawo taką negatywną ocenę zachowania się pozwanego przedstawiać czy to w sądzie, czy to w innych instytucjach mających udzielić jej pomocy bądź przekazywać ją innym osobom

– takie działanie nie jest działaniem bezprawnym, lecz jednocześnie wskazać należy, iż nie mogła ona podawać informacji subiektywnie nieprawdziwych, gdyż takie działanie jest już traktowane jako działanie bezprawne. Trafnie wskazał sąd pierwszej instancji na różnicę pomiędzy negatywną oceną zachowania się powoda wobec rodziny, o czym pozwana mogła być subiektywnie przekonana, a przedstawianiem nieistniejących faktów uzasadniających taką ocenę.

Wbrew zarzutom zawartym w apelacji zebrany w sprawie materiał dowodowy dawał podstawy do ustalenia, że zarzuty stawiane przez pozwaną powodowi były subiektywnie nieprawdziwe i w żadnym wypadku nie dają się wy tłumaczyć zaburzeniami percepcji wynikającymi z emocjonalnego zaangażowania w konflikt stron.

Bowiem z zebranego w sprawie materiału dowodowego jednoznacznie wynika, iż pozwana J. N. (1), w zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa stwierdziła, że gdy była w 3-4 miesiącu ciąży „M” kopnął ją mocno w brzuch tak, że martwiła się, czy nic nie stało się dziecku (k. 273). Oczywiście kopnięcie miało miejsce, ale w świetle zgromadzonego materiału dowodowego, nie odniosła ona żadnych obrażeń. Materiał dowodowy nie potwierdził też, w żaden sposób, jej zeznań zgodnie z którymi powód szarpał ją, bił i dawał klapsy w „tyłek” (k. 53), a także bił dzieci (pomijając klapsy), szarpał nimi czy popychał (k. 53). Nie było też podstaw do przyjęcia, jak wynika z poczynionych ustaleń faktycznych i wyciągniętych przez sąd pierwszej instancji tych ustaleń wniosków, że pozwany istotnie stosował przemoc psychiczną wobec pozwanej i dzieci i ją nękał.

Chybiony jest podnoszony w apelacji zarzut, że powództwo winno zostać oddalone z tej przyczyny, iż powód także naruszał dobra osobiste pozwanej, bowiem w wyroku z 24 stycznia 2000 r., III CKN 553/98 (LexisNexis nr 402147), Sąd Najwyższy potwierdził, wypowiedany niejednokrotnie pogląd, że wzajemność naruszeń dóbr osobistych nie wyłącza możliwości dochodzenia roszczeń przewidzianych w art. 24 k.c., w tym roszczenia o zaniechanie (w przypadku istnienia zagrożenia).

Nie znalazł także Sąd Apelacyjny podstaw do zastosowania art. 5 kc, skoro bowiem pozwana sama naruszyła dobra osobiste powoda nie może się na art. 5 kc powoływać. Nadto gdy pozwana uznała, że powód naruszył jej dobra osobiste ujawniając innym osobom treść uzasadnienia w sprawie o rozwód i treść apelacji sama wytoczyła przeciwko niemu sprawę o naruszenie dóbr osobistych.

Podsumowując, zebrany w sprawie materiał dowodowy dawał sądowi pierwszej instancji podstawy do uwzględnienia powództwa i zakazania byłej żonie powoda pomawiania go o stosowanie przemocy psychicznej i fizycznej, znęcanie się nad rodziną oraz złośliwe nękanie. Słusznie przyjął bowiem ten sąd, że nadal istniała obawa dalszego naruszenia dóbr powoda (por. wyrok SN z 26 lutego 1965 r., II CR 13/65), gdyż konflikt stron nie został zażegnany, na co wskazały także stanowiska stron prezentowane w tym postępowaniu.

W związku z powyższym apelację jako pozbawioną podstaw należało oddalić na mocy art. 385 kpc.

O kosztach sąd orzekł na mocy art. 98 kpc i § 8 ust.1 pkt 2) w zw. z § 10 ust.1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r.

w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2016r., poz. 1668).

SSO del. Tomasz Tatarczyk	SSA Roman Sugier	SSA Ewa Jastrzębska
---------------------------	------------------	---------------------